

Sygnatura akt II AKa 265/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2017 roku

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Bogusław Tocicki (spr.)

Sędziowie: SA Witold Franckiewicz

SA Cezariusz Baćkowski

Protokolant: Aldona Zięta

przy udziale prokurator Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu Beaty Lorenc – Kociubińskiej

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2017 roku

sprawy **B. G.**

oskarżonej z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 30 maja 2017 roku, sygn. akt III K 47/17

**I. zmienia zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonej B. G. w ten sposób, że:**

a) **uznaje oskarżoną B. G. za winną tego, że w dniu 26 listopada 2016r. w W., pow. (...), woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia konkubenta G. P. i na to się godząc, zadała mu cios nożem kuchennym w lewą stronę klatki piersiowej, w okolice serca, powodując ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, w wyniku czego G. P. poniósł śmierć, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierza jej karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności;**

b) **na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej B. G. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w tej sprawie od dnia 26 listopada 2016r. od godz. 8.40 do dnia 11 października 2017r.;**

**I. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**

**II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. M. 600,- złotych tytułem kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu oskarżonej w postępowaniu odwoławczym oraz 138,- złotych tytułem zwrotu VAT;**

**III. zwalnia oskarżoną B. G. od wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu odwoławczym, obciążając nimi Skarb Państwa, a także zwalnia ją od opłaty za obie instancje.**

## UZASADNIENIE

**Prokurator Rejonowy w Kluczborku oskarżył B. G. o to, że:** w dniu 26 listopada 2016r. w W., pow. (...), woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia, ugodziła swego konkubenta G. P. nożem kuchennym o ząbkowanym, ostro zakończonym ostrzu w klatkę piersiową po stronie lewej, to jest w okolicę serca, powodując tym jedną ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, skutkiem czego nastąpił zgon wyżej wymienionego, tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

**Wyrokiem z dnia 30 maja 2017r. sygn. akt III K – 47/17 Sąd Okręgowy w Opolu orzekł następująco:**

I. uznał oskarżoną B. G. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, przyjmując, iż działała z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia G. P., to jest przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., przy czym przyjął, że czynu tego dopuściła się działając w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczyła używając noża w sposób niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, to jest w warunkach opisanych w art. 25 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. i art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył oskarżonej B. G. karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonej B. G. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 26 listopada 2016r. od godz. 8.40 do 30 maja 2017r.;

III. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża opisanego w wykazie dowodów rzeczowych nr 1/17 poz. 1 przechowywanego w aktach sprawy na karcie 259;

IV. na podstawie art. 231 § 1 k.p.k. złożył do depozytu sądowego dowód rzeczowy w postaci swetra męskiego koloru czarno-szaro-błękitnego zapisany pod numerem bieżącym 11/17 księgi depozytów rzeczowych Sądu Okręgowego w Opolu;

V. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z 26 maja 1982r. – Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. M. kwotę 1.402,20 złotych, w tym podatek VAT, z tytułu udzielonej oskarżonej i nieopłaconej obrony z urzędu;

VI. na podstawie art. 624 k.p.k. zwolnił oskarżoną od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

**Powyższy wyrok zaskarżył jedynie Prokurator Rejonowy w Kluczborku – w całości na niekorzyść oskarżonej B. G..** Powołując się na przepisy art. 427 § 1 i 2 k.p.k., art. 437 § 1 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

1) obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. poprzez dowolną ocenę dowodów, sprzeczną z zasadami logiki i życiowego doświadczenia, wyrażającą się w daniu wiary wyjaśnieniom oskarżonej B. G., które są niespójne i wzajemnie sprzeczne, nieuzasadnioną odmową wiarygodności zeznaniom świadka Z. S. (1) i S. M. co do zachowania się pokrzywdzonego i oskarżonej przed zdarzeniem oraz brak oparcia wyroku na całokształcie okoliczności wyjaśnionych w toku rozprawy, w szczególności poprzez pominięcie relacji Z. S. (1), S. M., M. B., R. F. i P. P. (1), opisujących poprzednie agresywne zachowania oskarżonej względem pokrzywdzonego, polegające na atakowaniu go ostrymi przedmiotami oraz pominięcie zeznań świadków B. D., E. B., M. P. oraz wyjaśnień oskarżonej w kwestiach dotyczących motywu jej działania, tj. w wyniku zazdrości o relacje G. P. z sąsiadką K. O.;

2) błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść orzeczenia, polegający na niesłusznym uznaniu przez Sąd I instancji, że oskarżona B. G. działała w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia G. P., w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczyła, co jest konsekwencją niewłaściwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Podnosząc powyższe zarzuty, Prokurator Rejonowy w Kluczborku, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., wniósł o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, iż oskarżona B. G. dopuściła się popełnienia zarzucanego jej przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia G. P. oraz wymierzenie

oskarżonej kary w granicach zagrożenia przewidzianego dla przypisanego jej przestępstwa, to jest kary 25 lat pozbawienia wolności;

2) utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy w pozostałym zakresie, czyli w odniesieniu do orzeczeń w przedmiocie zaliczenia oskarżonej okresu zatrzymania i tymczasowego aresztowania, w przedmiocie dowodów rzeczowych i kosztów postępowania.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja wniesiona przez Prokuratora Rejonowego w Kluczborku na niekorzyść oskarżonej B. G., zasługiwała na częściowe uwzględnienie. Należało się bowiem zgodzić z oskarżycielem publicznym, że nie było podstaw do przyjęcia, aby oskarżona B. G. działała w warunkach obrony koniecznej i aby dopuściła się przekroczenia granic tej obrony, zgodnie z art. 25 § 2 k.k. Materiał dowodowy przekonywał bowiem, że nie było mowy o obronie koniecznej. Konsekwencją tego było nieprawidłowe ukształtowanie kary orzeczonej w stosunku do oskarżonej B. G. za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., gdyż nie było podstaw do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary na podstawie art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k.

Apelacja Prokuratora Rejonowego w Kluczborku nie była jednak uzasadniona w tej części, gdy podnoszono w niej, że oskarżona B. G. działała z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia konkubenta G. P.. Nie było bowiem ku temu wystarczających i przekonujących dowodów. Nie była także zasadna wspomniana apelacja w części domagającej się poważnego podniesienia wymiaru orzeczonej kary pozbawienia wolności, wręcz do postaci kary eliminacyjnej w wymiarze 25 lat pozbawienia wolności. Taka kara w realiach niniejszej sprawy byłaby całkowicie niesprawiedliwa i chybiona jeśli chodzi o cele kary określone w art. 53 § 1 i 2 k.k.

Prowadziło to do zmiany zaskarżonego wyroku przez przyjęcie, że oskarżona B. G., działając w zamiarze ewentualnym zabójstwa konkubenta G. P., zadała mu cios nożem kuchennym w lewą stronę klatkę piersiową, w okolicy serca, powodując ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, w wyniku czego G. P. poniósł śmierć tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. wymierzenia jej kary 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, z zaliczeniem na poczet tej kary okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w tej sprawie. Kara w tej postaci była sprawiedliwa i nie raziła nadmierną surowością, czy łagodnością.

### **Zarzuty obrazy przepisów procesowych oraz błędów w ustaleniach faktycznych zawarte w apelacji prokuratora**

I. Niewątpliwie, Sąd Okręgowy w Opolu przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy generalnie respektował zasady procesowe, w tym zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), zasadę bezstronności (art. 4 k.p.k.), zasadę in dubio pro reo (art. 5 k.p.k.), a także zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.). Dokonane w wyroku ustalenia faktyczne były także wolne od zasadniczych błędów i uwzględniały całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.), swoje stanowisko Sąd Okręgowy w Opolu uzasadnił w sposób prawidłowy, zaś uzasadnienie zaskarżonego wyroku w sposób rzeczowy odnosiło się do najistotniejszych okoliczności sprawy i wypełniało wymogi określone w przepisie art. 424 k.p.k., pozwalając na kontrolę instancyjną zaskarżonego wyroku.

Na podstawie zebranego materiału dowodowego, Sąd Okręgowy w Opolu jednoznacznie stwierdził, że to oskarżona B. G. w dniu 26 listopada 2016r. w W., pow. (...), woj. (...), działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia, ugodziła swego konkubenta G. P. nożem kuchennym o ząbkowanym, ostro zakończonym ostrzu w klatkę piersiową po stronie lewej, to jest w okolicy serca, powodując tym jedną ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, skutkiem czego nastąpił zgon wyżej wymienionego, tj. dopuściła się przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.

Na podstawie materiału dowodowego w postaci: zeznań świadków M. Z. (1) (k. 73-74, 442), G. S. (k. 266-267, 398-399), S. M. (k. 69, 264, 400), wyników oględzin płyty DVD+R z nagraniem zapisu zgłoszenia interwencji pogotowiu ratunkowemu (k. 187-202), a także wyjaśnień oskarżonej B. G. podczas przesłuchań (k. 87-88, 92, 222-224, 396-397) i w trakcie eksperymentu procesowego na miejscu przestępstwa oraz wyników tej czynności (k. 227-237),

Sąd Okręgowy w Opolu prawidłowo ustalił większość okoliczności poprzedzających zadanie śmiertelnego ciosu G. P.. W szczególności, prawidłowe były ustalenia, że mieszkanie G. P. i żyjącej z nim w konkubinacie oskarżonej B. G. było miejscem częstych spotkań osób nadużywających alkoholu, które były mile widziane przez domowników o każdej porze dnia i nocy. W dniu 26 listopada 2016r. już od wczesnych godzin rannych, czyli od około godz. 6.15 do tego mieszkania przyszli kolejno: M. Z. (2) – przynosząc litr wódki 50 % z rozrobionego spirytusu, S. M. – zawołany przez G. P. „na kielicha” i Z. S. (1), który przyniósł na libację alkoholową 0,9-litrową nalewkę wiśniową. Po wypiciu wspomnianego alkoholu, wszyscy uczestnicy spotkania byli pod znacznym działaniem alkoholu.

Najmniej nietrzeźwy był S. M., który zbadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu miał o godzinie 9:43 wynik 0,85 mg/dm<sup>3</sup> (k. 16), czyli około 1,70 promila, natomiast pozostałe osoby były znacznie bardziej od niego podobnie pijane:

- 1) oskarżona B. G., badana o godzinie 9:39 na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, miała wynik 1,29 mg/dm<sup>3</sup> (k. 17), czyli około 2,58 promila;
- 2) pokrzywdzony G. P., jak stwierdzono podczas sekcji zwłok, miał we krwi 2,64 promila alkoholu (k. 182v, 184);
- 3) Z. S. (1), badany o godzinie 9:35 na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu miał wynik 1,37 mg/dm<sup>3</sup> (k. 18), czyli około 2,74 promila;
- 4) M. Z. (1) badany o godzinie 9:32 na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu miał wynik 1,44 mg/dm<sup>3</sup> (k. 19), czyli około 2,88 promila.

Jak słusznie ustalił Sąd I instancji, na podstawie przedstawionych wyżej dowodów, kiedy alkohol się skończył, między oskarżoną B. G. i jej konkubentem G. P. doszło do kłótni, której powodem było to, że G. P. polecił B. G. pójść do kuchni i posprzątać w niej, natomiast oskarżona nie chciała opuścić fotela, znajdującego się w pokoju, gdzie trwała libacja alkoholowa.

Pierwsza faza tej awantury oskarżonej B. G. i G. P. miała miejsce w pokoju, gdzie siedzieli także M. Z. (1), Z. S. (1) i S. M.. Oboje konkubenci wzajemnie się wyzywali i uderzali, przy czym oskarżona B. G. na skutek uderzenia przez G. P. doznała skaleczenia wargi (por. protokół oględzin ciała oskarżonej z materiałem fotograficznym – k. 47-48). Mężczyźni obecni w mieszkaniu, czyli M. Z. (1), Z. S. (1) i S. M., nie przywiązywali większej wagi do kolejnej zwykłej dla nich kłótni konkubentów, jednak S. M. starał się ich uspokoić, przytrzymując B. G. za ręce. Oskarżona B. G. udała się do kuchni, ale G. P. po chwili poszedł za nią i za włosy przyciągnął do pokoju.

Druga faza awantury między oskarżoną B. G. i jej konkubentem rozegrała się w kuchni, gdzie B. G. ponownie się udała, aby zrobić jakieś przekąski. W tym celu wzięła nóż kuchenny, wyjęła produkty żywnościowe z lodówki i ułożyła je na blacie. Do kuchni udał się także G. P., który podszedł do B. G. i nadal się kłócili i szarpali. Podczas tej drugiej fazy kłótni, G. P. niewątpliwie przekazał oskarżonej nieprzyjemne słowa sąsiadki K. O., o którą B. G. była zazdrosna. Mężczyźni obecni w mieszkaniu, czyli M. Z. (1), Z. S. (1) i S. M., co bezsporne, nie wchodzili do kuchni za oskarżoną B. G. i G. P., jednak mieli możliwość częściowej obserwacji tego, z co się działo w kuchni, gdyż między kuchnią a pokojem znajdowało się przeszkolone trzyskrzydłowe okno o wymiarach 150x90 cm, którego parapet (a zatem dolna krawędź okna) znajdował się na wysokości 127 cm od podłogi. Okoliczność te potwierdzają wyniki śledczych oględzin mieszkania wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 20-46, 225-226) oraz wyniku eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonej B. G. (k. 227-237).

Właśnie w trakcie tej drugiej fazy awantury, podczas szarpaniny z konkubentem G. P., oskarżona B. G. ugodziła go nożem kuchennym o ząbkowanym, ostro zakończonym ostrzu w klatkę piersiową po stronie lewej, to jest w okolice serca, powodując tym jedną ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, skutkiem czego nastąpił zgon G. P.. Taki cios nożem, zadany z dużą siłą w okolice serca, nie pozostawiał wątpliwości, że oskarżona B. G. przewidywała możliwość pozbawienia życia G. P. i się na to godziła.

Przedstawione wyżej okoliczności były bezsporne, jednak wskazany wyżej materiał dowodowy nie pozwolił na jednoznaczne ustalenie, czy oskarżona B. G. chciała zadać śmierć konkubentowi, czyli aby działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia go życia, czemu słusznie dał wyraz Sąd I instancji. Nie było jednak także podstaw do przyjęcia, aby podczas tej drugiej fazy awantury, konkubent G. P., poza szarpaniną z oskarżoną, zadawał B. G. uderzenia w głowę, a także szarpał za włosy, gdyż okoliczności tej nie potwierdziły żadne dowody, które wręcz przemawiały przeciwko takim ustaleniom, co zostanie przedstawione poniżej.

II. Nie można także zgodzić się z dalszymi ustaleniami faktycznymi Sądu Okręgowego w Opolu, że oskarżona B. G. powodując śmierć konkubenta G. P. działała w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach konkubenta, polegający na zaatakowaniu jej w kuchni (zadawaniu szeregu ciosów w głowę, ewentualnym silnym szarpaniu za włosy), a następnie broniąc się, przekroczyła jedynie granice obrony koniecznej, stosując środek obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu.

W ocenie Sądu Okręgowego, przedstawionej na stronie 12 uzasadnienia zaskarżonego wyroku (k. 473v akt sprawy) oskarżona B. G. odparła bezprawny zamach konkubenta, używając do tego nieadekwatnego środka, wobec niebezpieczeństwa ze strony G. P.. Na skutek działania pokrzywdzonego nie było zagrożone życie oskarżonej, natomiast oskarżona odebrała G. P. jego życie, zaś sam pokrzywdzony obiektywnie nie stanowił dla niej poważnego zagrożenia, gdyż w czasie zdarzenia nie był on już w pełni silnym i sprawnym mężczyzną, miał widoczne problemy z poruszaniem się, a nadto był w stanie nietrzeźwym. Jak skonstatował Sąd I instancji, dla skutecznej obrony wystarczającym byłby wystarczający mniej intensywny sposób, np. uderzenie ręką, odepchnięcie, kopnięcie, pogroźenie nożem, tymczasem oskarżona użyła noża, dźgając nim w ciało pokrzywdzonego. Na niewielkiej przestrzeni pokrzywdzony mógł nawet nie zobaczyć noża w ręku oskarżonej lub nie dostrzec ruchu ręki z nożem w swoją stronę, a oskarżona B. G. w istocie nie dała pokrzywdzonemu żadnej szansy na obronę. Takie działanie obronne oskarżonej B. G. okazało się nadzwyczaj skuteczne, jednak w ocenie Sądu I instancji, nadmierne do okoliczności, co doprowadziło do ustalenia, że oskarżona przekroczyła granice obrony koniecznej w rozumieniu art. 25 § 2 k.k.

Taka ocena zebranego materiału dowodowego i poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne są nieprawidłowe i nie uwzględniają wymowy przedstawionych dowodów. Należało w tym zakresie uznać za zasadne zarzuty apelacji wniesionej przez prokuratora, odnoszące się do obrazy przepisów procesowych oraz błędów w ustaleniach faktycznych, odnoszące się do obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k.), poprzez dowolną ocenę dowodów, z nieuzasadnionym pominięciem zeznań świadków: Z. S. (1) (k. 77-78, 266-267, 398-399) i S. M. (k. 69-70, 264-265, 400) i odmową im wiarygodności, co do zachowania się pokrzywdzonego i oskarżonej bezpośrednio przed zdarzeniem, przebiegiem konfliktu z konkubentem G. P., jak również poprzez nieuwzględnienie zeznań świadków: Z. S. (1) (k. 77-78, 266-267, 398-399), S. M. (k. 69-70, 264-265, 400), M. B. (k. 301-302, 305-306, 415-416), R. F. (k. 295-295, 299-300, 413-415) i P. P. (1) (k. 147-148, 417-418), opisujących wzajemne relacje stron przed zdarzeniem, ich wzajemne konflikty i ich przebieg oraz sposób rozwiązywania konfliktów przez strony, w tym poprzednie agresywne zachowania oskarżonej B. G. wobec pokrzywdzonego G. P..

Po pierwsze, nie można się zgodzić z dość bezkrytycznym przyjęciem przez Sąd Okręgowy w Opolu – jako w pełni wiarygodnych – wyjaśnień oskarżonej B. G., złożonych podczas przesłuchań (k. 87-88, 92, 222-224, 396-397) i w trakcie eksperymentu procesowego na miejscu przestępstwa (k. 227-237), w których starała się wykazać, że jej konkubent G. P. nadział się na trzymany przez nią nóż, a następnie że działała w warunkach obrony koniecznej. Przeciwnie, oskarżona B. G., w trakcie postępowania przygotowawczego, a następnie podczas postępowania jurysdykcyjnego przedstawiła wersję wydarzeń, związaną z nadzianiem się pokrzywdzonego na trzymany przez nią nóż, która była całkowicie niewiarygodna nie tylko na podstawie analizy obrażeń ciała G. P., ale także sprzeciwiała się temu wypowiedzi i zachowania samej oskarżonej bezpośrednio po przestępstwie.

Wbrew stanowisku Sądu Okręgowego w Opolu, taka treść wyjaśnień oskarżonej B. G. i jej zachowania po przestępstwie, nakazywała odnieść się do tych wyjaśnień z dużym krytycyzmem, gdyż były początkowo obliczone na uniknięcie odpowiedzialności karnej w ogóle, a następnie przynajmniej na jej zasadnicze złagodzenie.

Po wtóre, z niezrozumiałych powodów Sąd I instancji uznał za najbardziej wiarygodne wyjaśnienia samej oskarżonej B. G., akcentując w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że pozostali uczestnicy libacji alkoholowej byli mocno pijani. Przedstawione wyżej wyniki badań trzeźwości wszystkich osób obecnych w mieszkaniu, gdzie doszło do przestępstwa, wskazywały, że oskarżona B. G. była nietrzeźwa w stopniu zbliżonym do G. P., M. Z. (1) i Z. S. (1), natomiast najmniej pijany był S. M.. W połączeniu z jej interesem procesowym, aby uniknąć odpowiedzialności karnej albo, przynajmniej, wydatnie ją złagodzić, nakazywało to ostrożność w ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonej.

Po trzecie, jak już przedstawiono wyżej i jak to słusznie ocenił Sąd Okręgowy w Opolu, awantura między oskarżoną B. G. a konkubentem G. P. miała wyraźne dwie fazy, które przedstawiono wyżej. Podczas tej pierwszej fazy, zdecydowanie osobą bardziej agresywną była niewątpliwie oskarżona B. G., która nie chciała zejść z fotela i to ona jako pierwsza sięgnęła do rękoczynów. Tylko podczas tej pierwszej fazy, jak już słusznie ustalili Sąd Okręgowy, oskarżona B. G. doznała obrażeń ciała w postaci zasinienia i zadrapania na dolnej wardze o długości 0,5 cm i zadrapania na brodzie o długości 4 cm (por. protokół oględzin ciała oskarżonej z materiałem fotograficznym – k. 47-48).

Warto w tym zakresie przypomnieć zeznania świadka S. M., który był najmniej pijany, jak to wcześniej wykazano. Podczas pierwszego przesłuchania następnego dnia po zdarzeniu, świadek S. M. zeznał w tym zakresie następująco: **„W butelce zostało jeszcze trochę alkoholu, może ze 150 gram, kiedy zaczęła się awantura pomiędzy G. i B.. To mogła być godzina przed ósmą, bo to było nie dłużej niż pół godziny po moim przyjsciu do nich. To było tak, że w pewnym momencie G. wstał z łóżka i powiedział do B. <weź to posprzątaj>. Ja zauważyłem, że on chciał żeby B. wstała z fotela i poszła posprzątać kuchnie, bo tam był nieporządek. B. wtedy coś mu odpowiedziała, ja nie pamiętam co ona do niego powiedziała ale on się rozszłościł się i podniesionym głosem powiedział do B. <Ty cipo wyjdź do kuchni i pokażę ci jaki nieporządek tam jest>. Następnie B. wstała z fotela i krzychała do G. <Ty kurwiarzu, ty też nic nie robisz>. Z tego co widziałem, to G. złapał B. za barki i zaczęli się przepychać, ona wtedy też zaczęła uderzać G. rękami po twarzy i klatce piersiowej. Jak oni się tak przepychali w pokoju, to ja wstałem i podszedłem do nich. Złapałem B. za ręce, żeby nie biła G. i mówiłem do nich <przestańcie się wygłupić i nie krzyczcie do siebie, nie bijcie się>, powiedziałem wtedy jeszcze do nich, że to żadna przyjemność przebywać w takiej atmosferze. My staliśmy wtedy na środku pokoju bliżej wersalki. Pamiętam, że Z. S. (2) z M. Z. (1) nie wstawali, ale też mówili coś do G. i B., żeby przestali się awanturować. Po chwili B. zaczęła się uspokajać i ja ją puściłem i siadłem znowu obok M. Z. (1). Wtedy, w jednym momencie G. i B. poszli do kuchni i znowu tam się zaczęli kłócić i krzycheć do siebie. Ja siedziałem tyłem do kuchni, ale zauważyłem, że znowu zaczęli się szarpać nawzajem, tym razem za ubrania. G. szarpał B., a ona jego szarpała, chyba za koszule, nie pamiętam co on miał ubrane. Nie widziałem, żeby się bili”** (k. 69v).

Dokładnie taki opis pierwszej fazy konfliktu przedstawił także świadek Z. S. (1), wskazując, że awanturę i rękoczyny rozpoczęła oskarżona B. G.. Przesłuchany po raz pierwszy następnego dnia po zdarzeniu, świadek Z. S. (1) zeznał: **„W pewnej chwili jak B. była już trochę wypita, to zaczęła wyzywać P.. Ona zaczęła krzycheć na niego bez powodu <ty pedale, kryminalisto> i jakieś inne wyzwiska, już nie pamiętam jakie, zresztą ona zawsze zaczynała te awantury jak już była mocno pijana. Odkąd pamiętam zawsze tak było. Oni dzień w dzień się tak kłócili, szarpali, bywało też, że się bili. Raz ona jego, potem on jej oddawał. P., wtedy w tym dniu, jak ona go wyzywała, to nie był jej dłużny i zaczął ją wyzywać <kurwo, szmato, dziwko>. W pewnym momencie, jak tak się kłócili, to B. siedząc na fotelu wychyliła się w kierunku P. i machając rękami z pięści uderzyła go w twarz kilka razy. On wtedy wstał z łóżka i podszedł do niej, zaczął ją okładać pięściami w okolice głowy, krzychał przy tym i wyzywał ją. Uderzył ją może kilka razy. Zauważyłem, że B. zaczęła trochę lecieć krew z dolnej wargi. Po chwili P. przestał**

***i usiadł na tapczan tam gdzie siedział wcześniej. B. od razu wstała i poszła do kuchni, ja widziałem ją przez takie szyby w ścianie oddzielającej kuchnię od pokoju. Widziałem ją tak od ramion w górę. Zauważyłem, że poszła w kierunku lodówki. Nie widziałem jednak, co dokładnie robiła, bo tam pod tymi szybami jest taki dosyć wysoki murek. Zaraz za nią do kuchni poszedł P., złapał ją za włosy i przyciągnął do pokoju. Galowa szła, nie przewróciła się. Jak byli w' pokoju, to P. ja puścił i usiadł na łóżku. B. podeszła do ławy, na której stało jej piwo, wzięła parę łyków i poszła ponownie do kuchni, znowu w to samo miejsce niedaleko lodówki, może troszkę bliżej wejścia do pokoju”*** (k. 77v).

Ostatni z uczestników libacji alkoholowej, świadek M. Z. (1) wskazał jedynie, że była to typowa kłótnia B. G. i G. P., która nie wzbudziła jego zainteresowania, po czym zasnął na wersalce i obudził go dopiero odgłos upadającego G. P. (k. 73v).

Jeszcze raz należy zdecydowanie stwierdzić, że zeznania świadków jednoznacznie potwierdzają, iż to postawa oskarżonej B. G. była powodem gwałtownej awantury, gdyż to ona jako pierwsza dopuściła się rękoczynów. Oczywiście jest to, że sprawca awantury i pobicia, nie może powoływać się na obronę konieczną i korzystać z ochrony prawnej. Oskarżona B. G. pierwsza dopuściła się rękoczynów i aktywnie rozpoczęła awanturę, zresztą w sposób typowy dla dotychczasowego sposobu życia obojga konkubentów.

Po czwarte, jak wskazano wyżej, oskarżona B. G. i jej konkubent G. P. wielokrotnie wywoływali awantury, w trakcie których wyzywali się, szarpali i dopuszczali się wzajemnych rękoczynów. Wspólne pijaństwo, awantury i rękoczyny były ich sposobem życia i rozwiązywania konfliktów, który akceptowali. Słusznie podniesiono tę okoliczność w apelacji prokuratora, wskazując, że taki sposób życia konkubentów przedstawiło szereg świadków: Z. S. (1) (k. 77-78, 266-267, 398-399), S. M. (k. 69-70, 264-265, 400), M. B. (k. 301-302, 305-306, 415-416), R. F. (k. 295-295, 299-300, 413-415) i P. P. (1) (k. 147-148, 417-418), opisujących wzajemne relacje stron przed zdarzeniem, ich konflikty i ich przebieg oraz sposób rozwiązywania konfliktów przez strony, w tym poprzednie agresywne zachowania oskarżonej B. G. wobec pokrzywdzonego G. P.. Jak wskazali świadkowie, podczas wcześniejszych awantur oskarżona B. G. potrafiła zaatakować konkubenta nie tylko zadając uderzenia rękami, lecz także drutami do robótek ręcznych, żelazkiem, młotkiem oraz butelką po alkoholu, powodując u niego obrażenia ciała.

Potwierdzały to także ustalenia dochodzenia Prokuratury Rejonowej w Kluczborku o sygnaturze akt 1Ds. 1815/12 (k. 104-105, 114-126). Postępowanie to prowadzono w wyniku doniesienia złożonego przez B. G. o psychicznym i fizycznym znęcaniu się G. P. nad nią i synem P. P. (4) w okresie od 1999r. do lipca 2006r. oraz w okresie od sierpnia 2007r. do listopada 2012r. Po przesłuchaniu szeregu osób z kręgu rodziny znajomych stron i analizie interwencji policji w mieszkaniu stron, dochodzenie prawomocnie umorzono wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. (k. 125). Takie wnioski korespondują z ustaleniami co do interwencji policji w mieszkaniu G. P. i B. G. (k. 166).

Po piąte, wyniki śledczych oględzin ciała oskarżonej B. G. z materiałem fotograficznym (k. 47-48) potwierdzają to, że oskarżona była uderzana po głowie przez konkubenta G. P., lecz wyłącznie w pierwszej fazie zdarzenia, a zatem tylko do momentu, gdy G. P. przyciągnął ją za włosy do pokoju. Oskarżona nie miała bowiem żadnych poważnych obrażeń głowy i ubytków włosów, nie znaleziono takich wyrwanych kłębów włosów w trakcie śledczych oględzin mieszkania wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 20-46, 225-226), zwłaszcza w kuchni, jak również nie znaleziono ich podczas śledczych oględzin przedmiotów zabezpieczonych w trakcie oględzin mieszkania (noża, ręcznika i swetra denata- k. 49-50, 51-53), a także podczas oględzin odzieży G. P. (k. 192-194). Jedynie w trakcie badań biologicznych swetra G. P., wykonanych przez biegłych z zakresu genetyki (k. 246-257) ujawniono jeden długi włos na wysokości lewego ramienia (k. 247). Niewątpliwie, musiał to być włos B. G., jednak obecność tylko jednego włosa nie potwierdza opisywanego przez oskarżoną intensywnego dwukrotnego szarpania za włosy.

Po szóste, druga faza konfliktu oskarżonej B. G. z konkubentem, po powtórny wejściu do kuchni, a także po wejściu za nią do kuchni G. P., została opisana w zeznaniach świadków obecnych w mieszkaniu i relacje te wykluczają działanie oskarżonej B. G. w warunkach obrony koniecznej i w warunkach jej przekroczenia, a także nie wskazują na to, aby

B. G. była uderzana po głowie przez konkubenta. Niewątpliwie, doszło między stronami do szarpaniny, lecz G. P. nie zadawał oskarżonej ciosów w głowę, a wzajemne usytuowanie obu stron w szarpaninie, wykluczało nadzianie się konkubenta na nóż, podobnie jak charakter i przebieg śmiertelnej rany klutej, drażącej do serca.

Jak już wyżej wskazano, z zeznań świadka S. M., który był najmniej pijany, wynika, że: **„w jednym momencie G. i B. poszli do kuchni i znowu tam się zaczęli klócić i krzyczeć do siebie. Ja siedziałem tyłem do kuchni, ale zauważyłem, że znowu zaczęli się szarpać nawzajem, tym razem za ubrania. G. szarpał B., a ona jego szarpała, chyba za koszule, nie pamiętam co on miał ubrane. Nie widziałem, żeby się bili. W pewnym momencie, to było po bardzo krótkiej chwili, ja nie odwracałem się w stronę kuchni, ale zauważyłem, że M. Z. (1) zerwał się z pufy i doskoczył do G., który w tym samym momencie przewrócił się pomiędzy wersalką a piecem kaflowym, znajdującym się w pokoju po lewej stronie, jak się wchodzi do pokoju. Ja nie widziałem dokładnie jak G. się przewrócił, widziałem tylko, że leżał już na plecach, w ten sposób, że głową oparł się o bok wersalki, a nogi miał skierowane w stronę kuchni (...) Ja nie słyszałem żeby G. po kłótni z B. w kuchni, a przed tym jak się przewrócił w pokoju obok pieca, cokolwiek mówił”** (k. 69v-70).

Świadek Z. S. (1) tak opisał tę drugą fazę konfliktu: **„P. znowu wstał, poszedł za nią do kuchni i krzyczał, potem po raz kolejny złapał ją za włosy od tyłu. Galowa krzyczała do niego <ty ch...> i inne przekleństwa. Następnie widziałem jak B. się odwróciła przodem do P. i zapadł cisza. P. przestał krzyczeć i ona też się nie odzywała. Ja nie widziałem dokładnie co i jak B. zrobiła, ponieważ widziałem, tak jak mówiłem, w tej kuchni tylko głowy P. i B.. Potem G. wszedł do pokoju i nic nie mówiąc przewrócił się pomiędzy piec i łóżko, na którym wcześniej siedział. On przewrócił się na plecy, w ten sposób, że głowę miał opartą o deskę tapczanu. Jak podszedłem do niego, to widziałem, że z lewego boku G. krwawił, na tym jego swetrze miał dużą plamę krwi. Częściowo ta krew ściekała też na dywan”** (k. 77v).

Opis przedstawiony przez świadków potwierdza jednoznacznie, że także w tej fazie zajścia, oskarżona B. G. nie wzywała na pomoc mężczyzn znajdujących się w mieszkaniu, nie krzyczała, że konkubent ją bije, co wskazuje na to, że nie czuła się zagrożona przez konkubenta G. P., a konflikt z nim rozwiązywała tak jak zawsze, także stosując wobec niego przemoc.

Ponadto, absolutnie bezsporne jest to, że żaden ze świadków nie zaobserwował ciosów w głowę, które miałby zadawać G. P., choć gdyby tak było, to świadkowie mieli możliwość takiej obserwacji tego co się działo w kuchni, gdyż między kuchnią a pokojem znajdowało się przeszkolone trzyskrzydłowe okno o wymiarach 150x90 cm, którego parapet (a zatem dolna krawędź okna) znajdował się na wysokości 127 cm od podłogi. Okoliczność te potwierdzają wyniki śledczych oględzin mieszkania wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 20-46, 225-226) oraz wyniku eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonej B. G. (k. 227-237). Świadczyli widzieli głowy obojga konkubentów, a zatem widzieliby także ciosy zadawane w głowy, o ile tak by było, zwłaszcza najbardziej trzeźwy świadek S. M..

Natomiast świadkowie nie mieli możliwości obserwacji ciosu nożem, gdyż z protokołu oględzin zwłok denata wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 179-183, 184-189) jednoznacznie wynika, że śmiertelna rana kluta znajdowała się na wysokości 123 centymetrów od pięty (k. 179v), co wskazuje, że było to poniżej linii parapetu okna oddzielającego kuchnię od pokoju, który znajdował się na wysokości 127 cm od podłogi. Uczciwie opisali zatem świadkowie to, co rzeczywiście widzieli i słyszeli, nie wypełniając luk domysłami lub zmyśleniami, co podnosi wartość ich relacji.

Po siódme, w protokole oględzin zwłok denata G. P. wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 179-183, 184-189) odnotowano wśród jego obrażeń nie tylko śmiertelną ranę klutą, lecz także inne obrażenia, które potwierdzają ustalenia Sądu Okręgowego w Opolu, że G. P. tuż przed otrzymaniem ciosu nożem szarpał się z oskarżoną B. G. w sytuacji, gdy stali naprzeciwko siebie i gdy miała ona w rękach nóż. Stwierdzono u denata następujące obrażenia zewnętrzne, które nie mogły powstać w wyniku akcji reanimacyjnej:



- 1) w lewej okolicy jarzmowej bardzo powierzchowne, nieregularne, otarcie naskórka o wymiarach 5x3cm;
- 2) na lewobocznej powierzchni klatki piersiowej w rzucie środkowych żeber łukowate, wypukłością zwrócone ku dołowi i tyłowi czerwonawe, powierzchowne otarcie naskórka o długości łuku 6 cm i szerokości 0,3 cm;
- 3) nieco poniżej wcięcia szyjnego, w linii środkowej ciała, na klatce piersiowej, podobna kształtem zmiana wypukłością zwrócona u góry, zmiana ta jest skąpym, czerwonym, podbiegnięciem krwawym, długość łuku wynosi 8 cm, a szerokość 0,3 cm;
- 4) ranę kłutą przedniej powierzchni klatki piersiowej po stronie lewej o długości około 15 cm i szerokości w najszerszym miejscu 0,4 cm, układającą się skośnie pod kątem około 30 stopni w odniesieniu do płaszczyzny horyzontalnej, z kanałem przebiegającym od przodu ku tyłowi, nieco od dołu ku górze, przez całą grubość przedniej ściany klatki piersiowej i kończącym się w ścianie lewej komory serca od strony komory, z około 100 ml płynnej krwi w worku osierdziowym, a także krwiakiem śródpiersia przedniego;
- 5) w odległości 1,5 cm przyśrodkowo od rany i 7 cm poniżej brodawki sutkowej lewej rozpoczynające się linijne otarcie naskórka o długości 18 cm, biegnące od lewej na prawo, skośnie ku górze i kończące się tuż poniżej otoczki brodawki sutkowej prawej, w początkowym lewym odcinku głębsze, a bardziej po prawej płytsze;
- 6) na powierzchni łokciowej prawego przedramienia w 1/3 dalszej jego długości, w odległości 37 cm od pachy, obszar otarcia naskórka kształtem przypominający ogon jaskółki lub dwa z trzech boków trójkąta;
- 7) w rzucie kolca biodrowego przedniego górnego po stronie prawej sinawe, bardzo skąpe podbiegnięcie krwawe o wymiarach 6x2,5 cm.

Denat miał także inne obrażenia: w linii przymostkowej lewej, w 4 przestrzeni międzyżebrowej, czerwono-miodowo podsychające, powierzchowne otarcie naskórka o wymiarach 0,2x0,2 cm, a w prawej linii przymostkowej, w rzucie 3 przestrzeni przymostkowej, podobne otarcie o wymiarach 0,2x0,2 cm, a także w okolicy krzyżowej zespół, niewielkich, plamistych, miodowo podsychających, powierzchownych otarć naskórka. Wypunktowane wyżej, świeże obrażenia ciała denata, z pewnością potwierdzały wymowę opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej H. S. przedstawioną w śledztwie oraz na rozprawie głównej (k. 440-441) o zdecydowanie wyższym prawdopodobieństwie czynnego zadania ciosu nożem i to z dużą siłą, niż nadziania się na nóż.

Po ósme, ujawnione dowody w postaci zeznań świadków: Z. S. (1) (k. 77-78, 266-267, 398-399), M. Z. (1) (k. 73-74, 442-442v) i S. M. (k. 69-70, 264-265, 400), którzy byli obecni w mieszkaniu podczas zadania ciosu nożem G. P., jak również w postaci treści zapisu zgłoszenia i wezwania pogotowia ratunkowego (k. 197-202) i w postaci zeznań K. P. (k. 137-138, 399), policjanta KP w W. wykonującego czynności bezpośrednio na miejscu przestępstwa, wskazują jednoznacznie, że oskarżona B. G. nie powoływała się na to, że konkubent doznał rany nożem, gdyż nadział się na niego, a także silnie akcentowałyby działanie w obronie koniecznej.

Zupełnie inaczej, niż to uczynił Sąd I instancji, należy ocenić wypowiedzi oskarżonej B. G. po zadaniu obrażeń konkubentowi. Nie świadczyły one o tym, że działała w ramach obrony koniecznej, ale o tym, że – tak jak zawsze – zadecydowała się rozwiązać konflikt z konkubentem przy użyciu przemocy, w ten sposób odpowiadając na wcześniejsze rękoczynny w pokoju, wzajemne zadawanie sobie ciosów, szarpanie i ciągnięcie jej za włosy, a także za przypomnienie G. P. o wypowiedziach sąsiadki K. O., o którą oskarżona niewątpliwie była zazdrosna.

Świadek K. P. podał, że „**Gdy B. G. zapytano dlaczego pchnęła G. nożem oświadczyła, <po co mnie kur...a napier...ła!>**” (k. 137), a wcześniej świadek podał, iż na posterunek przyszedł M. Z. (1), który stwierdził, że G. P. został pchnięty nożem przez B. G.. Świadek M. Z. (1) zeznał, że oskarżona powiedziała: „**ja go jeb...am**” (k. 442), a także: „**na ch... mnie wkur...ał**” (k. 74). Z kolei, świadek S. M. zeznał: „**powiedziałem do B., która stała w kuchni nieruchomo, coś ty zrobiła. Pamiętam, że ona odpowiedziała mi <zdenerwowałam mnie i go ugodziłam>**” (k. 70). Te wypowiedzi oskarżonej B. G. przekonują nie tylko o czynnym mechanizmie

spowodowania przez oskarżoną śmiertelnej rany pokrzywdzonego G. P., lecz także przeczą tezie o obronie koniecznej i jej przekroczeniu.

III. W wypadku zbrodni zabójstwa ustalenie zamiaru, jaki towarzyszył sprawcy, jest możliwe tylko w oparciu o wszechstronną analizę zebranego materiału dowodowego, uwzględniającą nie tylko dokładną analizę strony przedmiotowej, lecz także ocenę zachowania sprawcy i jego wypowiedzi przed i po zdarzeniu, a także psychiki sprawcy i cech jego osobowości, pozwalających na poznanie procesów motywacyjnych.

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w zachowującym aktualność wyroku z dnia 18 czerwca 1974r. sygn. III KR – 53/74: „rodzaj użytego narzędzia oraz siła i umiejscowienie ciosów są elementami dowodowymi, które częstokroć mogą prawie jednoznacznie świadczyć o zamiarze zabójstwa, jednakże sumie tych elementów nie można nadawać waloru dowodów automatycznie przesądzających, że sprawca działał w takim właśnie zamiarze, lecz należy zawsze sięgać również do innych okoliczności czynu, ponieważ dopiero uwzględnienie wszystkich składników zdarzenia pozwala prawidłowo ustalić, jaki był rzeczywisty zamiar sprawcy” (OSNKW 1974, z. 9, poz. 170).

W kolejnym wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 1977r. sygn. III KR – 62/77 wskazano, że „ani zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne, ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, same przez się nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze zabicia człowieka, chociażby ewentualnym. Za przyjęciem takiego zamiaru powinny przemawiać – poza użyciem narzędzia – jeszcze inne przesłanki zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe, a w szczególności zaś pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, a zwłaszcza miejsce i rodzaj uszkodzenia ciała oraz stopień zagrożenia dla życia pokrzywdzonego” (OSNPG 1977, z. 10, poz. 81; podobnie wyroki SN z dnia 21 stycznia 1985r. sygn. I KR – 320/84 – OSNPG 1986, z. 2, poz. 17 oraz z dnia 6 stycznia 2004r. sygn. IV KK – 276/03 – OSNwSK 2004, nr 1, poz. 29).

Zamiar sprawcy nie może być jednak ustalany automatycznie, wyłącznie na podstawie skutków przestępstwa, gdyż powinien być ustalony na podstawie wieloaspektowej, pełnej oceny wszystkich okoliczności podmiotowych i przedmiotowych. Wreszcie, zamiar ten należy ustalić w sposób pozytywny, a nie domniemywać go, czy pozostawiać w sferze domysłów. Właśnie takie stanowisko wydaje się przebijając z apelacji prokuratora, w której jako motyw zamiaru bezpośredniego zabójstwa wskazano zazdrość oskarżonej B. G. o sąsiadkę K. O., a także fakt zadania w trakcie szarpaniny silnego ciosu nożem w lewą stronę klatki piersiowej i wbicie noża aż po rękojeść, o czym świadczy to, że rana kluta miała kanał o długości 15 cm, a ostrze noża wynosiło jedynie 10 cm. Co więcej, prokurator w apelacji dała wyraz właśnie takiemu przyjęciu automatycznego założenia co do zamiaru bezpośredniego, na podstawie pewnych założeń, a nie pozytywnego wykazania wspomnianych okoliczności. Na stronie 5 uzasadnienia apelacji stwierdzono bowiem: „Mając powyższe na uwadze, przy uwzględnieniu okoliczności, że pokrzywdzony wszedł za oskarżoną do kuchni i wspomniał jej o sąsiadce, co do której oskarżona uważała, że ją z nią zdradzał, do tego przekazał jej – jak Sąd opisał – nieprzychylnie słowa sąsiadki, a zaledwie chwilę wcześniej oboje bili się nawzajem i szarpali, znając przy tym agresywne skłonności oskarżonej do używania ostrych przedmiotów, **to można logicznie założyć, że B. G. w przyływie złości spowodowanej zazdrością, celowo zadała konkubentowi cios nożem. Nagłość zachowania oskarżonej, w żadnym wypadku nie wyklucza działania w zamiarze bezpośrednim**” (k. 487 – podkreśl. Sądu Apel.).

Nie można jednak czynić żadnych założeń co do zamiaru bezpośredniego, a także przyjmować go, bo „nie można wykluczyć” że sprawca działał w takim zamiarze. Obowiązkiem organów procesowych, jest bowiem wykazanie, w sposób pozytywny, istnienia takiego zamiaru, a w przypadku jakichkolwiek wątpliwości, których nie da się usunąć, zgodnie z zasadą in dubio pro reo z art. 5 § 2 k.p.k. należy je rozstrzygać na korzyść oskarżonego.

Wracając do realiów niniejszej sprawy, o zamiarze ewentualnym oskarżonej B. G., to znaczy przewidywaniu możliwości pozbawienia życia G. P. i godzeniu się na to, przekonywały następujące okoliczności:

a) rodzaj użytego przez oskarżoną narzędzia, którym był nóż, a zatem narzędzie zdolne do zadania rozległych i groźnych dla życia obrażeń ciała, co jednak wcale nie przesądza o tym, że używająca go w trakcie szarpaniny oskarżona

chciała zabić konkubenta, gdyż brak wystarczających dowodów na przyjęcie, że podczas intensywnej szarpaniny B. G. celowała w okolice serca. Należy mieć na uwadze, że oprócz opisanych wyżej licznych obrażeń ciała G. P. doznanych w trakcie szarpaniny z oskarżoną trzymającą w rękach nóż (k. (k. 179-183, 184-189), także oskarżona posiadała dość rozległe obrażenia kończyn górnych w postaci zasinienia z zaczerwienieniem i krwawą wybroczyną na powierzchni 6x4,5 cm na lewym ramieniu oraz licznych zasinień na prawym ramieniu o długości 4 cm, co potwierdzają wyniki śledczych oględzin jej ciała wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 47, 48);

b) umiejscowienie i siła ciosu, który oskarżona zadała z dużą siłą, kierując go w lewą stronę klatki piersiowej, gdzie znajdują się newralgiczne dla życia organy wewnętrzne, w tym serce, płuca i ważne naczynia krwionośne, co jednak wcale nie przesądza o tym, że używająca go w trakcie szarpaniny oskarżona chciała zabić konkubenta, gdyż brak wystarczających dowodów na przyjęcie, że podczas intensywnej szarpaniny B. G. celowała w okolice serca. Należy mieć na uwadze, że oprócz opisanych wyżej licznych obrażeń ciała G. P. doznanych w trakcie szarpaniny z oskarżoną trzymającą w rękach nóż (k. 179-183, 184-189), także oskarżona posiadała dość rozległe obrażenia kończyn górnych w postaci zasinienia z zaczerwienieniem i krwawą wybroczyną na powierzchni 6x4,5 cm na lewym ramieniu oraz licznych zasinień na prawym ramieniu o długości 4 cm, co potwierdzają wyniki śledczych oględzin jej ciała wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 47, 48);

c) zachowanie się oskarżonej w czasie zajścia i po zdarzeniu, a szczególnie wysoki stan upojenia alkoholowego B. G., brak jakichkolwiek danych, aby oskarżona chciała utrudniać lub uniemożliwiać akcję ratowania pokrzywdzonego oraz zamiar wezwania pogotowia ratunkowego, sąsiadów lub policji. Przeciwnie, podczas akcji ratunkowej zachowywała się tak, jakby nie miała świadomości, co się stało pokrzywdzonemu G. P., żądając, aby wstawał i się nie wygłupiał (nie świrował);

d) tło zajścia i motywy oskarżonej, szczególnie nagła motywacja do ukarania konkubenta za agresywne zachowanie, wyzwiska w trakcie kłótni i uwagi o wypowiedziach sąsiadki, o którą B. G. była zazdrosna, co mogło skłaniać oskarżoną do działań agresywnych i chęci ukarania pokrzywdzonego, lecz wcale nie przesądzało automatycznie o chęci zabójstwa;

e) osobowość, sylwetka i dotychczasowe życie sprawczyni, nadużywającej alkoholu i w przeszłości skorej w trakcie kłótni do agresji wobec konkubenta, w tym posłużenia się różnymi przedmiotami, aby go zaatakować, lecz bez okazania zamiaru spowodowania jego śmierci;

f) skutki dla oskarżonej po zdarzeniu, powodujące, że oskarżona straciła dom, opiekę i finansowanie ze strony konkubenta, a realna ocena tych okoliczności czyni wysoce nieprawdopodobnym, aby chciała celowo zabić G. P., z którym była także emocjonalnie związana od wielu lat.

Ocena wskazanych okoliczności każe uznać, stosując zasadę in dubio pro reo z art. 5 § 2 k.p.k., że niedające się usunąć wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonej. Prowadzi to do wniosku, iż oskarżona B. G. nie chciała zabić konkubenta, natomiast będąc w stanie silnej nietrzeźwości, w związku z wcześniejszą awanturą, wzajemnym biciem się konkubentów, szarpaniną i wyzwiskami oraz uwagami konkubenta o sąsiadce, o którą była zazdrosna, podczas szarpaniny uderzyła go w złości silnie nożem w klatkę piersiową. Oczywiście, jako osoba dorosła i poczytalna przewidywała, że taki cios nożem w newralgiczne części ciała może spowodować śmierć G. P. i na to się godziła.

IV. Mając powyższe na uwadze, uwzględniono częściowo apelację prokuratora i zmieniono zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonej B. G. uznając ją za winną tego, że w dniu 26 listopada 2016r. w W., pow. (...), woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia konkubenta G. P. i na to się godząc, zadała mu cios nożem kuchennym w lewą stronę klatki piersiowej, w okolice serca, powodując ranę kłutą tej okolicy z uszkodzeniem lewej komory serca, w wyniku czego G. P. poniósł śmierć, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzono jej karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonej B. G. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w tej sprawie od dnia 26 listopada 2016r. od godz. 8.40 do dnia 11 października 2017r. W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

V. Oceniając prawidłowość orzeczenia o karze wymierzonej ostatecznie oskarżonej B. G. za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. należy stwierdzić – wbrew zarzutom apelacji prokuratora – że orzeczona za nie kara 8 lat pozbawienia wolności w żadnej mierze nie mogła zostać uznana za rażąco niewspółmierną i niesprawiedliwą. Kara ta uwzględnia wysoką społeczną szkodliwość czynu oskarżonej, na którą składają się okoliczności przedmiotowe (rozmiar szkody i krzywdy wyrządzonej przestępstwem, niespodziewany atak na pokrzywdzonego) i okoliczności podmiotowe (postać winy, motywacja i agresywne działanie oskarżonej wobec pokrzywdzonego, w tym aktywne dążenie do awantury w dniu zdarzenia i rozpoczęcie rękoczynów wobec niego, dbanie o uniknięcie odpowiedzialności karnej przez kłamliwe przedstawianie wersji zdarzenia o działaniu oskarżonej w obronie koniecznej wobec ataku ze strony G. P.).

Wspomniana kara, niezależnie od okoliczności samego czynu i jego tragicznych skutków, nie mogła pomijać tych okoliczności, które wskazał Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w tym przede wszystkim dotychczasowej niekaralności oskarżonej na terenie Polski, która w chwili przestępstwa miała 45 lat (k. 64-65, 130). Oskarżona była jedynie skazana w 2012r. we Francji za kradzież artykułów spożywczych w markecie (k. 524v) na karę jednego miesiąca pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres 5 lat próby. Jako okoliczności obciążające Sąd I instancji słusznie zaliczył również zachowanie po przestępstwie, a także negatywną opinię o oskarżonej z miejsca zamieszkania, gdyż nie pracowała i nadużywała alkoholu, pod wpływem którego manifestowała agresję (k. 160-162). Oskarżona wykazuje objawy zespołu zależności alkoholowej, na który składają się następujące czynniki: utrata kontroli nad czasem i ilością spożywanego alkoholu manifestująca się okresami codziennego picia (ciągami), objawy abstynencyjne związane z jego odstawieniem oraz tendencja do ich łagodzenia kolejnymi dawkami alkoholu, kontynuacja picia mimo ewidentnych szkód życiowych, podporządkowanie i zawężenie aktywności do zdobywania i spożywania alkoholu (kosztem innych możliwych aktywności życiowych), wtórna postępująca deterioracja osobowości (por. opinia sędziowsko-psychiatryczna – k. 169-172).

Niewątpliwie za wymierzeniem kary 8 lat pozbawienia wolności przemawiał nie tylko dotychczasowy sposób życia oskarżonej B. G., lecz przede wszystkim zachowanie po przestępstwie, ujawniające, że głęboko żałuje swego czynu, ma świadomość wyrządzonej nieodwracalnej szkody, nadto, iż pozbawiła się partnera, z którym żyła od około 20 lat. Jak słusznie stwierdził Sąd I instancji, ich pożycie nie było wzorem do naśladowania, jednak dla oskarżonej, G. P. był najbliższą osobą, której sama się pozbawiła, ze świadomością czego będzie żyła w dalszym ciągu. Sąd I instancji, który miał możliwość obserwowania oskarżonej w równych sytuacjach procesowych, uznał, że świadomość i wyrzuty sumienia stanowią dla niej istotniejszą karę niż ta orzeczona przez sąd. Kara w wymiarze 8 lat pozbawienia wolności uwzględnia także i to, że na dotychczasowy sposób życia oskarżonej niewątpliwie miał wpływ także jej zmarły konkubent, który akceptował taki model życia rodziny, a zatem permanentne nadużywanie alkoholu i rozwiązywanie konfliktów na drodze przemocy. Także sam denat nie stronił od takiej przemocy, czemu dał wyraz także w krytycznym dniu, jak również nie miał woli podjęcia terapii odwykowej mimo propozycji ze strony oskarżonej, która taką terapię podejmowała na wolności (k. 524v). Z pewnością agresywne zachowanie konkubenta, niezależnie od odrzucenia wersji o obronie koniecznej ze strony oskarżonej, nie pozostawało bez wpływu na zaistnienie przestępstwa.

Wspomniana kara 8 lat pozbawienia wolności w stosunku do oskarżonej czyni w pełni zadość celom kary określonym w art. 53 k.k. w zakresie prewencji szczególnej oraz społecznego oddziaływania kary. Podkreśla, jak groźne społecznie są czyny godzące w życie człowieka i jak wielką wagę przywiązuje wymiar sprawiedliwości do ochrony życia ludzkiego. Zważywszy na właściwości i warunki osobiste oskarżonej, w tym jej cechy osobowości, kara w tej postaci będzie miała także w odniesieniu do niego walor prewencji szczególnej.

Całkowicie bezzasadna jest argumentacja apelacji prokuratora o potrzebie wymierzenia oskarżonej B. G. kary 25 lat pozbawienia wolności. Tego rodzaju kara, tak jak kara dożywotniego pozbawienia wolności, ma charakter eliminacyjny i powinna być stosowana wyłącznie wyjątkowo, wobec sprawców tak dalece zdemoralizowanych i niedających żadnych perspektyw albo nikłe perspektywy na poprawę i resocjalizację. Tego rodzaju kara ma na celu wyeliminowanie ze społeczeństwa i odizolowanie sprawcy na wiele lat, ze względu na zagrożenie, jakie stwarza wobec społeczeństwa. Ocena właściwości i warunków osobistych oskarżonej B. G., jej dotychczasowego sposobu życia, dotychczasowej karalności, struktury osobowości i stanu zdrowia, a także zachowania po przestępstwie, przekonuje,

że cele kary w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej wypełni w stosunku do niej kara 8 lat pozbawienia wolności. Obecnie oskarżona podjęła działania, aby podjąć pracę w zakładzie karnym jako pracownik gospodarczy, przy pracach porządkowych, sprzątaniu terenu i pomieszczeń biurowych (k. 524v).

VI. Orzeczenie o zasadzeniu od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. M. kosztów nieopłaconej obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparto o przepis art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982r. – Prawo o advokaturze (tekst jednolity: Dz. U. z 2016r. poz. 1999, z późniejszymi zmianami). Wysokość wynagrodzenia adwokackiego wynikała z § 17 ust. 1 pkt 5 w zw. z § 4 ust. 1-3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016r., poz. 1714).

Jednocześnie, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 635 k.p.k. zwolniono oskarżoną B. G. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od opłaty za drugą instancję. Przy wspomnianym orzeczeniu wzięto pod stan majątkowy, rodzinny i osobisty oskarżonej, uznając, że poniesienie kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze przekracza jej możliwości.

***SSA Witold Franckiewicz SSA Bogusław Tocicki SSA Cezariusz Baćkowski***